

Same Suki, Ach, mój Borze

Ach, mój Borze drwale idą,
będą Ciebie rznąli piłą.

To będzie opowieść o pewnym precedensie,
człowiek sady świerki - potem czeka sto lat na ich ścięcie.
Tu drzewom podcina się gałęzie, tu zieleń znika, tu nie ma czym oddychać,
za to drewniane meble w każdym szwedzkim sklepie pod miastem zdobędziesz.
Na prośbę grądów, borów i łęgów
opiszemy Wam historie, które mrozą krew w żyłach,
choć nie będzie to opowieść o wampirach, strzygach i wilach.
Nie znajdziesz w niej karabinów czy krwi,
będzie za to siekiera, piła i cichy bez ptaków świt.

Ach, mój Borze drwale idą,
będą Ciebie rznąli piłą.
Ostrzą zęby i siekiery,
pójdą w puszcę, będą cięli.

Jest pewna puszcza - wiemy co tam się teraz dzieje.
To ostatnie miejsce, gdzie zanurzysz się w pierwotne knieje.
Ostoja dla ptaków, bobrów, i innych zwierzaków,
tu się najczęściej wolnych żubrów starzeje.
Jest wpisana na listę Unesco,
ale mimo to ostatnio nie ma letko.
Są pewni ludzie dla puszczy bezlitośni,
zrobią wszystko, żeby biznes drzewny rozkwitł.
Walczą o kasę..., walczą o władzę...
Kiepsko sobie radzą z ponoszeniem porażek.
„Ambicja to ich szalona religia”,
kłuje im serca niepewnością jak zatruta igła.
Miewamy kompleksy,
ale nie wszyscy wiedzą co robić z kompleksem leśnym.
Szyszko na drzewo!
Szyszko na drzewo!
Szyszko na drzewo!
Szyszko na drzewo!
W lasach Białowieży podobno Kornik Gigant grasuje,
turystów odstrasza,
na żubry poluje,
sosny truje,
puszcę marnuje i pladruje,
ale czy ktoś w to uwierzy?
Może jest tu jakiś leśnik z Białowieży
co się odważy ze mną we fristajlu zmierzyć?

Ach, mój Borze drwale idą,
będą Ciebie rznąli piłą.
Naostrzyli już siekiery,
pójdą w puszcę, będą cięli.

A my powiemy Wam tak:
niech się puszcza zapuszcza!
Las potrafi sam o siebie zadbać,
wie kiedy rozkwitać, kiedy upaść,
kiedy korzenie nawadniać.
W grzybach ma swoich pomocników,
a z dzięciołem umowę na redukcję korników.
Las to dziki twór, rozmawia językiem nam nieznanym.
Jakim prawem w imię cywilizacji czy ochrony przyrody go wycinamy?
I powiem Wam więcej, gdyby nie było człowieka
puszcza byłaby gęsta jak futro Australopiteka.
W Białowieży rosłyby dęby, olszyna,
nikt by świerków nie posadził sto lat temu,
więc nie byłoby kornika i pretekstu, żeby drzewa ścinać.

Przez wieki puszcza radziła sobie sama,
teraz przytrafił jej się Homo Sapiens i dobra zmiana.
Kornik i zjedzone świerki to tylko początek,
potem pod piłę pójdą dęby,
powstaną drogi i osiedle „Zielony Zakątek”.
Nawet nie zauważysz kiedy wytnie zgraja leśnicza
najstarsza puszcę w Europie zostawiając tylko fragment zagajnika.
A wtedy, na meblach a la Ludwik XVI
w designerskich domach pod miastem
- czym będziesz oddychać?
No czym będziesz oddychać?

Ach, mój Borze drwale idą,
będą Ciebie rznąli piłą.
Naostrzyli już siekiery,
pójdą w puszcę, będą cięli.
Ja się na to też szykuję,
rżnięcie lasu im zepsuję.